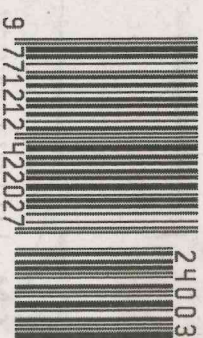


Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Głos

Wtorek
9 stycznia 2024
nr 3 (LXXIX)
cena: 17 Kč



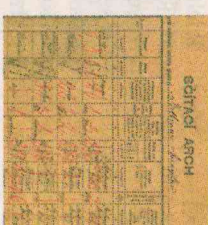
WIADOMOŚCI
PIERWSZY SEJMIK
ZA NAMÍ
str. 2-3



SPORT
MOŻNA SIĘ ZGŁASZAĆ
DO PUCHARU »BŠ«
str. 7



HISTORIA
NASZE
RODY
str. 8



Kto pociągnie Bal Gorolski?

WYDARZENIE: 45. Bal Gorolski przeszedł już do historii. Nie tylko z powodu pomysłu powrotu do korzeni i występu artystów, którzy przed laty zaczęli tę tradycję. Współprowadzący imprezę Alojzy Martynek zapowiedział ze sceny, że dotychczasowi organizatorzy przygotowali ją po raz ostatni. – Ciągnęliśmy ten wóz przez 45 lat. Ktoś musi go przejąć i spróbować robić to dalej – stwierdził.

Łukasz Klimaniec

Sobornie oświadczenie Alojzego Martyńka było dużym zaskoczeniem dla publiczności, wśród której natychmiast padły głosy, by dotychczasowi organizatorzy „pociągnęli” Bal Gorolski jeszcze przez kolejne pięć lat.

– Mammy już swoje lata, są młodszy. Za trzy tygodnie jest „Nasz bal”, na którym młodzi też przyjdą bawić się w strojach. Ten wóz ciągnęliśmy przez 45 lat. Ktoś musi go przejąć i spróbować robić to dalej. Co z tego będzie, zobaczymy. Mnie i Andrzeja Niedobę, na scenie jako moderatorów, widzicie na pewno ostatni raz. A za to całe zabezpieczenie, tę niewidoczną, niesamowitą pracę, którą robili Wanda i Neszka, „Pon Bog zapiać”... – powiedział Alojzy Martynek nie kryjąc wzruszenia, a kapele i publiczność w podziękowaniu odśpiewali organizatorom „Sto lat”.

Przygotowaniem balu zajmowali się Alojzy Martynek z żoną Wandą, Andrzej Niedoba z żoną Agnieszką oraz Marie Lachetowa i Janusz Lacheta. W rozmowie z „Głosem” Alojzy Martynek przyznał, że zorganizowanie balu kosztuje sporo pracy, którą trzeba wykonywać przez cały rok. To m.in. zabezpieczenie programu, szukanie i zapraszanie zespołów, jeżdżenie po festiwalach, a następnie, co za tym idzie, zataśnienie pieniędzy, czyli pisanie różnych projektów i prośzenie o pomoc sponsorów.



● Na wieść o tym, że 45. Bal Gorolski był ostatnim organizowanym w sprawdzonym składzie, widownia nagrodziła organizatorów i wykonawców gromkimi brawami.
Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

– A potem wszystko trzeba jeszcze rozliczyć. Z projektami to się jeszcze możemy w drugim półroczu. To niewidoczna praca, którą moja żona Wanda robi na bieżąco cały rok – przyznał pan Alojzy.

Gdy po aksamiłnej rewolucji charakter balu został zmieniony i jego częścią stał się Międzynarodowy Przegląd Kapel Ludowych oraz Zespołów Folklorystycznych, organizatorzy, by zdobyć pieniądze pisali wnioski o finansowe wsparcie do Prągi, województwa morawsko-śląskiego i gdzie tylko się da. Każdego roku na zorganizowanie zabawy potrzeba

ok. 350-400 tys. koron, a zdobycie takiej kwoty nie jest takie łatwe.

– Dzięki dobrym ludziom, którzy to finansują i bawią się z nami na balu, ostatnie lata już nie były takie trudne – zaznaczył Alojzy Martynek. Nie ukrywał jednak, że przygotowanie imprezy to mnóstwo pracy, która psychicznie wyczerpuje.

– Andrzej ma 66 lat, ja 64 lata, Agnieszka jest po 60., a Wanda w tym roku ma 60. Według nas należy pateczkę przekazać młodym. Myślę, że to był odpowiedni moment. Pokazaliśmy, co powstało z tego, co zaczęliśmy robić 45 lat temu. Wtedy były tylko gajdy i

skrzypce, szukaliśmy muzykantów, bo w szkołach muzycznych nie grali się na ludowo. A dziś ze szkół wychodzą muzykanci i całe kapele – „Lipka”, „Bezmiłana”, „Czerchla”... To, że dziś nie było nikogo, komu mógłbym na scenie uściśnąć rękę i oficjalnie przekazać organizację, wynika z tego, że na razie nie ma takiej osoby, która chciała by się tego podjąć. Ale poczekajmy. Na pewno chętnie pomożemy, jeśli tylko znajdzie się ktoś chętny – zapewnił Alojzy Martynek.

Więcej o 45. Balu Gorolskim na str. 4

Skuci mrozem

Po dwóch tygodniach odwilży uderzyły mrozy. W poniedziałek o godz. 10.00 termometry na tyśej Górze wskazywały -17 st. Celsjusza. Na nizinach było cieplej, lecz wszędzie panowały ujemne temperatury, na przykład w Ostrawie-Portubie było -9 st. Na jutro dla Republiki Czeskiej Instytut Hydrometeorologii przewiduje poranne temperatury od -8 do -17 st. Mroźna aura dla jednych jest koszmarem, dla innych powodem do radości.

Zima bywa szczególnie trudna dla osób bezdomnych. W Czeskim Cieszynie pomaga im placówka „Bethel” Diakonii Śląskiej. W jej ramach działają ośrodek dzienny, noclegownia oraz pomoc środowiskowa.

– Liczba miejsc w ośrodku dziennym, gdzie ludzie z ulicy mogą się ogrzać, umyć, przygotować prosty posiłek z własnych źródeł, wynosi 25. Tyle osób może w nim przebywać równocześnie. W ostatnich dniach ośrodek bywa niemal pełny. Także w noclegowni mamy 25 miejsc, które bywają zajęte – powiedział „Głosowi” Tomasz Gierczuszkiewicz, kierownik placówki. Dodał, że choć metody pracy z osobami bezdomnymi zasadniczo nie różnią się latem i zimą, to jednak są pewne małe różnice. – W noclegowni mamy ustawioną granicę tolerancji spożycia alkoholu 0,5 promila. Zimą jesteśmy nieco bardziej tolerancyjni, aby więcej osób mogło skorzystać z noclegu. Ten jest odpłatny (opłata wynosi 70 koron za jedną noc), lecz w przypadkach, gdy osoba bezdomna nie jest w stanie uścić tej kwoty, albo wszystkie miejsca są zajęte, oferujemy zimą przynajmniej tak zwane „ciepłe krzesło”, czyli miejsce siedzące na korytarzu. Pracownicy terenowi intensywniej niż przez resztę roku wyszukują bezdomnych i zachęcają ich do skorzystania z pomocy naszego ośrodka – wyjaśnił Gierczuszkiewicz.

Zimowa pogoda przysparza często problemy kolejarzom. Zdanem Pawła Tesařa, rzecznika prasowego Zarządu Kolei, mroz tak jak obecnie, o ile nie towarzyszą mu intensywne opady śniegu, nie stwarza większych problemów dla infrastruktury kolejowej.

Ciąg dalszy na str. 3

Następne posiedzenie Rady Przedstawicieli Kongresu Polaków odbędzie się w czwartek 25 stycznia 2024. Początek o godzinie 16.30. Spotykamy się tradycyjnie w siedzibie Kongresu Polaków w RC, ul. Grabinska 458/33, Czeski Cieszyn